

Głos Wielkopolski

Rok I

Poznań, środa, 6 czerwca 1945

Nr 98

Ceny i płace

Przed rokiem 1939 jednym z głównych naszych kłopotów gospodarczych była sprawa rozpiętości cen między wytworami wsi a produkcją przemysłową, przy czym stroną pokrzywdzoną był rolnik. W zmienionych warunkach gospodarczych powojennych, gdy brak artykułów przemysłowych idzie w parze z zbyt szczupłą w stosunku do ogromu potrzeb produkcją rolną, achillesową piętą naszej gospodarki stała się dysproporcja między cenami w ogóle, a poziomem płac i zarobków.

Tu i ówdzie spotkać się można z poglądem, że istniejące trudności dałyby się rozwiązać na drodze podwyższenia płac, a więc zwiększenia obiegu pieniężnego. Zwolennicy tej koncepcji twierdzą, że podwyżka zarobków przyczyniłaby się do wzrostu produkcji, że robotnik należycie wynagradzany odzyskałby chęć do pracy wydajnej, że ruszyłaby z miejsca akcja odbudowy.

Nie możemy zgodzić się z tym stanowiskiem. Ożywienie produkcji wymaga bowiem niezależnie od wkładu pracy także zasobów surowcowych i odpowiednich środków lokomocji, które by pozwoliły na racjonalne wykorzystanie tych zasobów. Zwłaszcza ten ostatni punkt ma dziś doniosłe znaczenie. Gros trudności, czy to w zakresie aprowizacji kraju, czy to w zaopatrzeniu zakładów przemysłowych powoduje niedostatek środków transportowych; dopóki nie rozwiąże się tej kwestii, dopóty o gospodarce normalnej nie może być mowy. Polityka gospodarcza w okresie wojennym nie może iść po linii pewnych ustalonych kanonów, których wartość w warunkach wyjątkowych staje się wysoce problematyczna, ale musi wykazywać dużą elastyczność, szukać rozwiązań dorywczych, improwizować.

Ze względu na trudności dowozowe pieniądź nie spełnia dziś należycie podstawowej swej funkcji pośrednika w wymianie. Radykalna wyżka poziomu płac wpłynęłaby na znaczną wyżkę cen w wielkich skupiskach ludzkich, gdzie wobec małego dowozu podaży jest niedostateczna. Okoliczności spowodowały, że województwa, ba — nawet powiaty usamodzielniały się gospodarczo. Przerzucanie nadwyżek produkcyjnych napotyka na wielkie przeszkody. Toteż wydaje mi się, że rozwiązywanie istniejących trudności w zaopatrzeniu mas od strony pieniądza nie jest wskazane. Doprowadziłoby ono jedynie do zahamowania tendencji zniżkowej cen na wolnym rynku. Raczej należałoby przejść w wyższym niż dotychczas stopniu na zaopatrywanie mas pracujących w towary pierwszej potrzeby bezpośrednio przez państwo drogą rozbudowy systemu kartkowego, drogą udzielania premii w towarze wydatnie pracującym, drogą rozszerzenia zakresu działania wydziałów aprowizacyjnych przy poszczególnych fabrykach i urzędach.

Przez zmniejszanie ilości osób, skazanych na korzystanie z rynku wolnego, można by wpłynąć dodatnio na kształtowanie się cen na tym rynku.

Równocześnie trzeba też myśleć o rozwiązaniu zasadniczej bolączki, jaką jest kwestia transportu. Zdać się, że po żniwach, wobec zrealizowania w wysokim procencie programu zasiewów, wobec podjęcia na szeroką skalę prac nad uruchomieniem przemysłu, dysproporcja między produkcją a potrzebami konsumcyjnymi ulegnie wydatnemu złagodzeniu. Wskazany jest zatem drogą pertraktacji o charakterze międzynarodowym dążenie do zapewnienia nam taboru kolejowego i samochodowego, wystarczającego na pokrycie niezbędnych potrzeb. Na tej linii leży, naszym zdaniem, rozwiązanie trapiących nas gospodarczych kłopotów. Dopiero po załatwieniu sprawy przewozu, po zapewnieniu dostatecznej podaży produktów rolnych, można będzie pomyśleć o ożywieniu życia gospodarczego przez ewentualne zwiększenie obiegu pieniężnego.

J. B.

Odznaczenie wybitnych działaczy radiofonizacji Wielkopolski

Prezydium Krajowej Rady Narodowej postanowiło odznaczyć za wybitne zasługi położone przy budowie radiostacji poznańskiej oraz radiofonizacji Wielkopolski — orderem Polonia Restituta IV klasy inż. radzieckich: Pułkownika Gwardii Czerwonej Armii Nikitę Machowa, Kapitana Anatola Troszeńskiego;

Polonia Restituta V klasy: dyrektora technicz-

nego Radia w Poznaniu por. Adama Kostaszkę, kierownika technicznego Poznańskiej Rozgłośni inż. dra Mariana Rajewskiego;

Srebrnym Krzyżem Zasługi: inż. Romualda Jungermanna, Alfonsa Ganowskiego, Tadeusza Krzemińskiego, Karola Schlechta, Mariana Szukalskiego.

Opiekunowie hitlerowców

London, 5. 6. (Polpress). Większość gazet angielskich zamieszcza oświadczenie „British United Press” ze Stambułu, że Ribbentrop, który uciekł do Hiszpanii oraz stu innych hitlerowskich przywódców — znajduje się jeszcze w drodze na półwysep Iberyjski.

Lizboński korespondent „Daile Express” podaje, że portugalski rząd pozwolił 11-stu niemieckim firmom wznowić swoją działalność w Portugalii.

Tymczasowy rząd bawarski

London, 5. 6. (Polpress). Agencja Reutera donosi, że b. przywódca bawarskiej partii ludowej z okresu przed dojściem Hitlera do władzy i wybitny działacz katolicki Friedrich Schaffer został mianowany tymczasowym premierem bawarskim przez dowództwo amerykańskich wojsk okupacyjnych. Polecono mu przedstawić kandydatów na stanowiska tymczasowych ministrów spraw wewnętrznych, finansów, wychowania i wyznań oraz spraw gospodarczych. Złożył on oświadczenie, że będzie ściśle wykonywał wszystkie rozkazy dowództwa wojsk okupacyjnych. Schaffer był przez kilka lat więziony przez hitlerowców w obozach w Dachau i Stadelheim.

Lucca i Florencja przechodzą pod administrację włoską

London, 5. 6. (Polpress). Agencja Reutera donosi z Rzymu, że postanowieniem Komisji Sprzymierzonych, prowincje Lucca i Florencja w pierwszych dniach czerwca zostaną oddane administracji rządu włoskiego. Granice gospodarcze pomiędzy północnymi a południowymi obszarami zostały przeniesione w dniu 28 maja 1945 r.

Toledano popiera Rząd Tymczasowy w Polsce

London, 5. 6. (Polpress). Działacz robotniczy Lombardo Toledano z Mexico City — złożył publiczne oświadczenie, w którym wyraził pełne poparcie dla Rządu Tymczasowego w Warszawie ze strony południowo-amerykańskich mas robotniczych i potępił jednocześnie wszelkie próby kompromisowej polityki w stosunku do reakcyjnych elementów polskiej emigracji w Londynie.

Ambasada niemiecka w Madrycie pod zarządem sprzymierzonych

London, 5. 6. (Polpress). Agencja Reutera donosi z Madrytu, że po raz pierwszy od początku wojny dyplomaci brytyjscy i amerykańscy weszli do ambasady niemieckiej w stolicy hiszpańskiej. Dokonano szczegółowej inspekcji gmachu, po czym na drzwi nałożono pieczęcie. Dziennikarze nie zostali dopuszczeni do zwiedzenia ambasady pod pretekstem tajemnicy dyplomatycznej. Poza ambasadą w Madrycie znajduje się 16 gmachów niemieckich, które zgodnie z warunkami kapitulacji przechodzą pod zarząd sprzymierzonych. Wszystkie te budynki są opieczetowane i strzeżone przez policję hiszpańską. Niemiecki personel dyplomatyczny jest internowany. Przed opuszczeniem budynków Niemcy spalili wszystkie papiery i dokumenty i usunęli cenniejsze dzieła sztuki i meble.

Reżim gen. Franco powinien być postawiony poza nawiasem prawa

London, 5. 6. (Polpress). Angielskie pismo „Star” komentując żądanie likwidacji reżimu gen. Franco, wysunięte przez komisję spraw zagranicznych francuskiego Zgromadzenia Konsultatywnego, pisze: „Półwysep Iberyjski jest dziś ostatnią twierdzą faszyzmu w Europie. Sto tysięcy Niemców, znajdujących się na półwyspie, stanowią zarzewie przyszłego poważnego niebezpieczeństwa. Wszyscy emisariusze Hitlera schronili się u gen. Franco. Reżim gen. Franco winien być postawiony poza nawiasem prawa. Nie można być biernym w momencie, kiedy reżim ten zagraża pokojowi świata”.

Granice Rzeszy zamknięte

London, 5. 6. (BBC). — Celem uniemożliwienia ucieczki niemieckich zbrodniarzy wojennych — Główna Kwatera gen. Eisenhowera wydała zarządzenie ścisłej kontroli granic Rzeszy.

Marszałek Tolbuchin udekorowany najwyższym orderem jugosłowiańskim

Belgrad, 5. 6. (Polpress). Marszałek Tito udekorował Najwyższym Orderem Jugosłowiańskim — bohaterskiego dowódcę III-go Frontu Ukraińskiego Marszałka Tolbuchina oraz medalem „Gwiazdy Partyzanckiej” gen. pułk. Sudochina. Przy uroczystym wręczeniu odznaczeń obecni byli: ambasador Związku Radzieckiego w Jugosławii i szef Radzieckiej Misji Wojskowej.

Sprawa Goeringa

Moskwa, 5. 6. (Polpress). W związku z wiadomościami o śledztwie, wszczętym przez komisję dla zbadania zbrodni niemieckich przeciwko Goeringowi, prasa radziecka przypomina oświadczenie Molotowa z dnia 27 kwietnia 1942 r. o przestępach wojennych. Na liście ogłoszonej przez Molotowa widnieją na pierwszym miejscu nazwiska Hitlera, Himmlera, Goeringa, Goebbelsa, Ribbentropa i innych organizatorów i wykonawców zbrodni niemieckich. Goering rozpoczął swą przestępczą działalność na długo przed dojściem Hitlera do władzy. On to podpalił Reichstag, aby znaleźć pretekst dla wytepienia antyfaszystów niemieckich. Goering nazywano „marszałkiem hitleryzmu”. Nie było zbrodni niemieckiej, w której by Goering nie brał udziału. On to był inicjatorem bombardowania otwartych miast i ostrzelania z samolotów ludności cywilnej. Nota Molotowa z dnia 11 maja 1943 r. stwierdza, że na tajnej konferencji, która odbyła się w Berlinie dnia 7 listopada 1941 r., Goering wydał dyrektywy komisarzom niemieckim, sprawującym władzę na okupowanych terenach Związku Radzieckiego. Goering zlecił wtedy, aby utrzymywać porządek za pomocą terroru i głodu. W następnym nocy Molotowa z dnia 27 kwietnia 1945 r. jest mowa o tzw. „zielonej teczce” Goeringa, która zawiera wskazówki dla niemieckich gubernatorów na wschodzie w sprawie niszczenia kultury narodowej podbitych ludów, oraz gospodarce eksploatacji okupowanych krajów.

W tym stanie rzeczy prasa radziecka domaga się zdemaskowania całej działalności Goeringa przed opinią świata.

Szwajcaria udziela schronienia niemieckim przestępcom wojennym

Moskwa, 5. 6. (Polpress). Szwajcaria, chowając się pod płaszczyk neutralności przez cały czas wojny pomagała Niemcom. I teraz po kapitulacji Niemiec jest ona opatrnicową bazą dla szeregu „Gauleiterów” i przestępców wojennych. M. in. były poseł niemiecki przy rządzie Vichy — Stuecke — znalazł wygodne schronienie w granicach Szwajcarii. W Szwajcarii egzystuje również niemiecki Komitet Pomocy — „Hilfskomitee”. Działalność jego polega dzisiaj na opiekowaniu się wszystkimi zbiegłymi w granice Szwajcarii przestępcami wojennymi.

Kopenhaga wita owacyjnie oficerów radzieckich

Moskwa, 5. 6. (Polpress). Na pierwszych stronach gazet szwedzkich ukazały się sprawozdania ze wspaniałego przyjęcia, jakiego doznała delegacja oficerów radzieckich w Kopenhadze. Grupa oficerów Armii Czerwonej z gen. Koropkowem powitana została na ulicach stolicy Danii radosnymi owacjami.

„Dagensnibet” pisze, iż powitanie oficerów radzieckich przekształciło się w narodowe święto Duńczyków. Tysiące ludności Kopenhagi witało oficerów w zwartych szeregach z chorągwiami. Robotnicy wielu fabryk zawiesili pracę, by powitać przedstawicieli Armii Czerwonej. Korespondenci opisują przyjęcie gen. mjr Koropkowa przez króla i rząd.

Termin zamknięcia konferencji w San Francisco będzie odroczony

Waszyngton, 5. 6. (Polpress). Z San Francisco donoszą, że konferencja, której zakończenie przewidywane było na dzień 6 czerwca br. — prawdopodobnie przeciągnie się jeszcze 10 dni.

Potsdam siedzibą Komisji Kontrolnej

Paryż, 5. 6. (Polpress). Radio francuskie podaje jako przyszłe miejsce działalności sojuszniczej Komisji Kontrolnej w Niemczech — Potsdam.

Propozycja Kanady w sprawie akcji zbiorowej przeciw agresorowi

San Francisco, 5. 6. (Polpress). — W czasie dyskusji nad projektem akcji zbiorowej przeciw agresorowi, wpłynął wniosek Kanady, aby państwo, do którego zwróci się Międzynarodowa Organizacja Bezpieczeństwa o dostarczenie sił zbrojnych dla przeprowadzenia jej postanowień, miało prawo wziąć udział w obradach Rady Bezpieczeństwa nad tą sprawą. Delegacja Kanady motywuje swój wniosek tym, że jeżeli państwo otrzyma polecenie dostarczenia pewnego kontyngentu wojsk lądowych, morskich lub lotniczych dla kolektywnej akcji przeciw agresorowi, będzie musiało uzyskać na to sankcję swego parlamentu. Przedstawiciele danego państwa winni więc mieć możność brania udziału w dyskusji Rady Bezpieczeństwa, poprzedzającej powzięcie takiej decyzji, aby mogli w swych parlamentach dostatecznie jasno sprawy te referować. Propozycja Kanady spotkała się z poparciem delegacji radzieckiej.

Socjaliści belgijscy domagają się abdykacji króla Leopolda

Paryż, 5. 6. (Polpress). Z Brukseli donoszą, że Komitet wykonawczy belgijskiej partii socjalistycznej ogłosił odezwę, w której stwierdza, że król Leopold złamał w 1940 roku konstytucję, gdyż odmówił opuszczenia kraju wraz z rządem, celem dalszego prowadzenia walki przeciwko Niemcom. Odezwa podkreśla, że król odmawiając wyjazdu do Francji razem z rządem, w chwili niezwykle ciężkiej w historii narodu belgijskiego, stał się odpowiedzialny za politykę potępioną przez rząd i przez cały naród, i żąda abdykacji króla.

Hitlerowcy szukają schronienia w Argentynie

Nowy Jork, 5. 6. (Polpress). Dziennik meksykański „L'Avanguardia” donosi z Buenos Aires, że do stolicy Argentyny przybyli trzej hitlerowcy, Richard Seeder, jeden z bliskich współpracowników hitlerowskiego przywódcy tzw. „frontu pracy” Robert Ley, aresztowany niedawno przez sprzymierzonych, — następnie Walter Wilkening, który był adiutantem Himmlera, — oraz Wilhelm Schenkenbach, wyższy oficer gestapo, znany ze zbrodniczej działalności we Francji i podczas wojny domowej w Hiszpanii. Hitlerowcy ci nawiązali kontakt z hrabią Karolem von Luxburg, który stał na czele niemieckiej centrali szpiegowskiej w Ameryce Łacińskiej i ma swą siedzibę w Argentynie.

Dziennik podaje poza tym, że 26 znanych hitlerowców przebywa w argentyńskiej prowincji Misiones. Jeden z niewielu demokratycznych generałów argentyńskich, Galderon, został aresztowany za to, że zwrócił uwagę wiceprezydenta Argentyny pułkownika Perona na zwiększającą się z każdym dniem ilość hitlerowców, ukrywających się w kraju po kapitulacji Rzeszy.

Hitlerowcy uczą się pracować

Rzym, 5. 6. (Inf. It.). — Burmistrz miasta Naumheim oświadczył przez radio, że dawni członkowie partii hitlerowskiej zostaną obecnie zatrudnieni przy budowie dróg, czyszczeniu kanałów, zamiataniu ulic, oraz jako robotnicy rolni. Burmistrz wyjaśnił hitlerowcom, że „powodzi się im dużo lepiej, niż tym, którzy w swoim czasie znajdowali się w ich rękach. Będą bowiem zatrudnieni w swoich miastach, a po pracy będą wolni”.

Oświadczenie prezydenta Trumana na konferencji prasowej

Nowy Jork, 5. 6. (Polpress). Prezydent Truman oświadczył na konferencji prasowej w Białym Domu, że jego spotkanie z Marszałkiem Stalinem i Premierem Churchilllem nastąpi w najbliższym czasie, ale dokładna data spotkania nie została jeszcze wyznaczona. Prezydent zaznaczył, że konferencja w San Francisco, na której ostatnim posiedzeniu plenarnym ma on wygłosić przemówienie, zakończy prawdopodobnie swe obrady w przeciągu 10 dni. Gdyby jednak prace jej miały ulec przedłużeniu, nie przeszkodziłoby to bynajmniej spotkaniu „wielkiej trójki”. „Nie przypuszczam — dodał Prezydent, — by sprawa syryjska miała wpłynąć na projektowane przeze mnie spotkanie z generałem de Gaulle. Data tego spotkania nie została dotąd ustalona”.

Louis Saillant o procesie Pétaina

Paryż, 5. 6. (Polpress). Przewodniczący Rady Ruchu Oporu Louis Saillant wygłosił w Paryżu przemówienie, w którym domagał się przeprowadzenia procesu nad Petainem w jak najkrótszym czasie. Mówca uczynił Petaina odpowiedzialnym za wszystkie zbrodnie dokonane przez rząd Vichy i wyraził zdumienie, że Petain nie został jeszcze oficjalnie zdegradowany.

Niemieckie bataliony robocze muszą odbudować zniszczoną Europę

Nowy Jork, 5. 6. (Polpress). Jak wynika z ankiety, przeprowadzonej przez członków Katolickiego Komitetu dla obrony praw człowieka, wszyscy prawie wypowiedzieli się za odbudową zniszczonych krajów Europy przez niemieckie bataliony robotnicze oraz za surowym ukaraniem przestępców wojennych.

**Rodacy! Bierzcie w swoje władanie
Polskie Ziemie nad Odrą i Nissą**

Odnalezienie Biblioteki Polskiej w Paryżu

Warszawa, 5. 6. (Polpress). Specjalny korespondent Polpressu w Berlinie otrzymał od Francuskiego Komitetu Repatriacyjnego w Berlinie informację, iż bezcenna dla historii i literatury Biblioteka Polska w Paryżu, mieszcza się od stu lat przy Quai d'Orlean, została odnaleziona przez jednego z jeńców francuskich w małym miasteczku saskim.

Biblioteka została usunięta z Paryża przez oddział Waffen-SS, który potrzebował lokalu dla własnego użytku, po czym przekazano ją w całości do Reichspublikationsstelle w Bautzen, skąd z kolei umieszczono ją w małym miasteczku saskim, gdzie odkryli ją przypadkowo jeńcy francuscy.

Olbrzymia ta biblioteka, zawierająca dzieła, należące do najwybitniejszych przedstawicieli emigracji polskiej we Francji, m. in. dzieła będące własnością Adama Mickiewicza i jego syna, będzie mogła powrócić znowu do swej dawnej siedziby w Paryżu. Obecnie czynione są starania nad zabezpieczeniem i przewiezieniem biblioteki.

Renowacja dróg kołowych

Warszawa, 5. 6. — Akcja Departamentu Dróg Kołowych zmierza do jak najszybszego doprowadzenia dróg i nawierzchni dróg kołowych do stanu używalności. W ostatnich tygodniach wykonano około 3000 m. b. mostów drewnianych na rzekach Warcie, Kamiennej, Bzurze i Pilicy. Przystąpiono do rozebrania przelazów zniszczonych mostów na rzekach Czarna Przemsza i Wisłok, zorganizowano roboty oczyszczania koryt rzek z leżących tam konstrukcji mostów zniszczonych, oraz zorganizowano rejonowe kierownictwa budowy mostów w celu sprawniejszego przeprowadzenia powyższej akcji. (Polpress)

NOŻYCAMI PRZESZŁOŚĆ

Tępienie chwastów

Odbudowa odrodzonego państwa polskiego wymaga nie tylko tegich głów u steru państwa, ale ofiarnego wysiłku całego narodu. Wymaga dalej sprawnego działania całej maszyny państwowej. I tu dotykamy sedna rzeczy — naszego aparatu administracyjnego, urzędniczego. Jak nie powinien on działać, najlepiej ilustrują nam stosunki w Poznaniu, na wielu odcinkach budzące powszechne niezadowolenie. A przecież od dojrzałości i wyrobienia kierowników poszczególnych resortów oraz im podległych organów wykonawczych zależy bieg spraw. Gdzie tkwią przyczyny zła? Niewątpliwie w doborze ludzi. O tym, w jaki sposób obsadzano placówki urzędnicze pisze „Ziemia Pomorska”:

„Przystępując do pracy nad odbudową naszej państwowości, rząd apelował do dobrej woli obywateli, zdolnych włożyć twórczy wkład w dzieło naszego odrodzenia. Nie pytano jak kto myśli i jaki jest jego stosunek do naszej przeszłości. Domagano się jednego, rzetelnego podejścia do przyjętych na siebie obowiązków i najdalej posuniętej dobrej woli w ich wypełnianiu.

Zawdzięczając takiemu tolerancyjnemu ustosunkowaniu się do ludzi, liczne jednostki zajęły u nas odpowiedzialne stanowiska w administracji nie dla pracy, lecz dla urzadzania sobie wygodnego życia”.

Nie wszyscy urzędnicy zadowalali się tylko wygodnym życiem. Niektórzy sięgali dalej. Zajmuje się tym krakowski „Dziennik Polski” w artykule „Tępienie chwastów”, stwierdzając, że nie wystarczy żeby każdy spełniał pracę na swoim odcinku życia, mamy wszyscy czuć na tym, aby w nasze życie nie wdarł się nikt, kto mógłby wspólnej wielkiej sprawie odbudowy szkodzić. Ważną rolę w tym względzie mają do spełnienia rady narodowe, jako organ kontrolujący działalność administracji państwowej i samorządowej, czuwający nad tym, aby stanowiska urzędników państwowych czy miejskich zajmowali ludzie czystych rąk i dobrej woli. Nawiązując do faktu usunięcia inż. Mazina ze stanowiska naczelnika Wojew. Wydziału Aprowizacji i Handlu w Krakowie, pisze „Dziennik Polski”:

„Nie ulega żadnej wątpliwości, że tak radykalny krok podyktowany został względami o zasadniczym znaczeniu dla dobra państwa i że wpraw, przed wydaniem takiej decyzji, musiano sprawę dokładnie zbadać. Czy jest w takich warunkach do pomyślenia, żeby urzędnik zajmujący tak wysokie stanowisko, jak kierownictwo wydziału aprowizacyjnego, usunięty na skutek przeprowadzonych wyczerpujących badań, mógł w aparacie państwowym zajmować natchem równorzędną placówkę, tylko na terenie innego województwa?

Czy widział kto kiedy rolnika lub ogrodnika, który by wyrwał chwasty z ziemi, po to, by zasadzić je w innym miejscu swego ogrodu? Czy chwastów nie należy wyrwać z korzeniami? Czy nie należy ich tępić?

Wojewódzka Rada Narodowa, „wyrażając swoje zdziwienie z powodu powierzenia skomplikowanym pracownikom Wydziału Aprowizacyjnego Mazinowi i innym, stanowisk w administracji aprowizacyjnej w województwach zachodnich, uważa że wymienieni zdyskwalifikowani pracownicy winni być pociągnięci do odpowiedzialności dyscyplinarnej czy nawet karnej za szkodliwą działalność w Wydziale Aprowizacji.

Nie ma miejsca wśród naszej administracji państwowej dla tego rodzaju urzędników”. K.

Echa zatargu francusko-syryjskiego

„Wysoka temperatura” zatargu znacznie spada. Ewakuacja wojsk francuskich do obozów obozów odbywa się bez przeszkód. Dzienniki francuskie w komentarzach do sprawy syryjskiej wykazują obecnie większe umiarkowanie i podkreślają, że konieczne jest rozstrzygnięcie całego problemu w atmosferze spokoju i tradycyjnej przyjaźni angielsko-francuskiej.

Dnia 4 czerwca rozpoczęło się w Kairze przy udziale delegatów 7 państw arabskich nadzwyczajne posiedzenie Ligi Państw Arabskich, poświęcone sprawie Syrii i Libanu. Stanowisko Arabów w sprawie zatargu precyzuje dziennik arabski „Lal-palri”: „Francja, która zawsze odgrywała wielką rolę w świecie, winna teraz swymi czynami wzbu- dzać do siebie zaufanie, a nie działać odwrotnie. My, Arabowie i Syryjczycy, chcemy zgodnie współpracować, nie zaś być rządzonymi czy to przez Brytyjczyków czy przez Francuzów”.

W Anglii panuje różnica zdań co do stanowiska Związku Radzieckiego. Pewien wpływowy dziennik londyński zaopatrzył komunikat radziecki o konflikcie tytułem: „Rosja popiera stanowisko Wielkiej Brytanii”, podczas gdy inny dziennik umieścił tę samą wiadomość pt. „Rosja popiera Francję”. Sprawozdawca dyplomatyczny agencji Reutersa pisze: „Narady w sprawie Lewantu, zapowiedziane w Izbie Gmin, będą wymagały od uczestników wiele zręczności dyplomatycznej. Sprawa jest skomplikowana i nie może ograniczyć się jedynie do problemów francusko-syryj- skich. Należy pamiętać, że dyskusja nad sprawą państw Bliskiego Wschodu wywołuje zawsze szeroki oddźwięk wśród Arabów, zamieszkujących Tunis, Algier i Marokko. Jest bardzo prawdopodobne, że z chwilą przyznania całkowitej niepodległości Syrii i Libanowi, Palestyna i Irak (nafta — Red.), w których władzę mandataria wykonuje Wielka Brytania, będą również żądały zmniejszenia kontroli militarnej i politycznej”.

Konflikt wywołał w kręgach uczestników konferencji w San Francisco żywe zainteresowanie. Korespondent „Izwestii” donosi: „Wielu polityków uważa, że w obecnym konflikcie ujawnia się pewna sprzeczność interesów Anglii i Francji. Stanowi on dowód, że utrzymywanie i rozwój przysięż organizacji międzynarodowej zależy od zgodnej współpracy Wielkiej Piątki”.

Jakie stanowisko zajmuje prasa amerykańska? W zasadzie potępia wprawdzie politykę francuską w Syrii i Libanie, lecz kilka dzienników zaatakowało Departament Stanu za popieranie polityki angielskiej. Atakowany jest Stettinius, że nie realizuje polityki zagranicznej Roosevelta wobec Związku Radzieckiego. Zastępca Stettinius — Grew — zaprzeczył, jakoby Stany Zjednoczone prowadziły z Wielką Brytanią politykę, skierowaną przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Zatarg francusko-syryjski przenosił się na teren dyskusyjny — jako obiekt zakulisowych targów państw zainteresowanych.

J. G.

Minister Kultury i Sztuki E. Zalewski u literatów poznańskich



Przy stole siedzą (od lewej) ob. minister E. Zalewski, prezes poznańskiego Oddziału Zw. Literatów ob. W. Bąk, sekretarka ministra ob. Krause, naczelnik Wojew. Wydziału Kultury i Sztuki ob. M. Weigt — w towarzystwie literatów i artystów poznańskich.

Minister Kultury i Sztuki ob. Edmund Zalewski odwiedził w czasie swej bytności w stolicy Wielkopolski literatów poznańskich w siedzibie ich Związku Zawodowego.

Pisarze podejmowali ob. ministra skromnym podwieczorkiem, w czasie którego odbywała się żywa wymiana zdań na temat roli literatury w tworzeniu dzisiejszej demokratycznej Rzeczypospolitej Polskiej.

Na przemówienia prezesa poznańskiego Oddziału Zw. Zawod. Literatów Polskich W. Bąka, wiceprezesa Oddziału J. Leszczyńskiego i E. Żytomirskiego oraz naczelnika Wojewódzkiego Wydziału Kultury i Sztuki M. Weigta — odpo-

wiedział minister Zalewski dłuższą, w serdecznym tonie utrzymaną mową, w której dał wyraz żywej troski Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej o rozwój literatury polskiej, oparty o realny kontakt z zachodzącymi przemianami społecznymi.

Na zakończenie swej wizyty u literatów ob. minister wysłuchał szeregu autorecytacji poetów wielkopolskich oraz kilku pieśni w wykonaniu artystki opery ob. Marii Laskowskiej.

Odwiedziny ob. ministra Zalewskiego u literatów nacechowane były atmosferą prawdziwej serdeczności i artystycznego zbliżenia, pozostały też po sobie u zebranych jak najlepsze wspomnienia.

Obrady Pierwszego Zjazdu Wojewódzkiego P.P.S.

W dniach 2 do 4 czerwca br. odbyły się w sali królewskiej Ratusza obrady Pierwszego Zjazdu Wojewódzkiego Komitetu Robotniczego P. P. S. w Poznaniu.

Zjazd zaszczytliwi swą obecnością Minister Informacji i Propagandy ob. plk Matuszewski oraz Minister Kultury i Sztuki ob. Zalewski.

Obrady zagal, powitał gości i delegatów przewodniczący Woj. Kom. P. P. S. ob. Grajek. Następnie powołano Prezydium Zjazdu, w skład którego weszli: ob. Grajek jako przewodniczący, ob. ob. Wiśniewski, Nowak i Gellert jako członkowie i ob. Szendelmajer jako sekretarz.

Przemówienia powitalne wygłosili: Wojewoda Poznański ob. dr Widy-Wirski, Komendant Wojenny m. Poznania gen. Furt, Prezydent m. Poznania inż. Maciejewski, ob. Kalinowski (PPR), ob. Mielcarek (Stronn. Dem.), ob. Pietrzyk (Zw. Zaw. Kolei) oraz ob. Janasek (Centr. Kom. Wykon. PPS). Mówcy życzyli Zjazdowi jak najpomysłniejszego wyniku obrad.

Następnie w referacie politycznym ob. Grajek mówił o roli socjalizmu w walce o przebudowę ustroju społeczno-politycznego, o programowych zasadach Polskiej Partii Socjalistycznej na przyszłość. Jako drugi przemawiał ob. Janasek, który zapoznał słuchaczy z historią walki polskiego ruchu robotniczego z rodzimym faszyzmem i re-

akcją. W sposób wyczerpujący mówił o roli PPS-u w Polsce przedwojennej, o obecnych zadaniach w odrodzonej demokratycznej Polsce, oraz o aktywizacji udziału partii w rządzeniu Państwem. Mówca zaapelował do członków, żeby wszystkie spostrzeżenia niedociągnięcia w aparacie państwowym pomagali usuwać a zaobserwowane nadużycia bezwzględnie zwalczać. Referent podkreślił również, że socjaliści powinni przejść obecnie z tradycyjnej przedwojennej opozycji do współrządzenia państwem. W dalszym ciągu przemówienia omówił prelegent cały szereg zagadnień, m. in. sprawę wychowania młodzieży w duchu postępowym oraz aktualną kwestię spółdzielczości.

W drugim i trzecim dniu Zjazdu przeprowadzone zostały wybory Wojewódzkiego Władz Partijnych, które ukonstytuowały się następująco: ob. Drabowicz — przewodniczący; ob. Kowalewski i ob. Szukala — wiceprzewodniczący; ob. ob. Gajewski, Wiśniewski i Marian Nowak — sekretarze. W skład Komisji Rewizyjnej weszli ob. ob. Szydorczyk, Głowacki, Sawicki, Ciszewski, Kubiakówna, a do Woj. Sadu Partijnego powołano: ob. mgra Majewskiego, mgra Seydlitz, Zdziewskiego, Tortonowa i Szopnego.

Obrady Pierwszego Zjazdu Wojewódzkiego wnoszą w pracę partyjną PPS-u nowy prąd ideowo-twórczy.

Zmiany w taryfie pocztowej

Ministerstwo Poczty i Telegrafów informuje, że w taryfie pocztowej zostały wprowadzone następujące zmiany: Najwyższa dopuszczalna waga dla listów będzie wynosić 500 g, gdy dotychczas waga ta wynosiła 250 g. Ustalono nową jednostkę taryfową wagi dla druków do 20 g za opłatą 0,50 zł, gdy dotychczas druki o wagi 50 g były przesyłane za opłatą 1 zł. Inowacja ta stanowi obniżenie stawki taryfowej dla druków, nie odpowiadających warunkom dla kartek pocztowych, które dotychczas mogły być przesyłane za opłatą 1 zł.

Opłata za papiery handlowe i próbki towarów o wadze ponad 100 do 250 g została obniżona z 4 zł na 3 zł, a najwyższa dopuszczalna waga dla

tego rodzaju przesyłek została ustalona na 500 g (dotychczas 250 g).

W dziale paczek rozporządzenie przewiduje dalsze strefy paczkowe dla odległości ponad 300—600 km. Ponad 600 do 900 km oraz ponad 900 km. Zmiana ta pozostaje w związku z oswojeniem dalszych terenów państwa i wprowadzeniem na nich obrotu paczkowego.

W obrocie zagranicznym ustalono najwyższą dopuszczalną wagę dla listów i druków na 2000 g oraz dla papierów handlowych i próbek towarów na 500 g. Ponadto w dziale „papiery handlowe i próbki towarów” różniczkowano opłatę dla tego rodzaju przesyłek o wadze ponad 50 do 250 g, przewidując za każde 50 g lub ich część 1 zł (dotychczas 6 zł za przesyłki o wadze ponad 50 do 250 g), co stanowi znaczną obniżkę dotychczasowej stawki taryfowej.

Czytelnicy piszą:

Ukarani muszą być wszyscy!

Czytamy prawie codziennie artykuły o przestępcach i zbrodniarzach wojennych, w których przeważnie powtarzają się nazwiska Hitlera, Himmlera, Goeringa, Goebbelsa oraz innych dygnitarzy hitlerowskich. Ale każdemu Polakowi chodzi nie tylko o to, aby ukarani byli jedynie kierownicy, lecz również ci wszyscy, którzy nam jakąkolwiek krzywdę wyrządzili. Dobrze pamiętamy te chwile, gdy późno w nocy odzywały się gwałtowne stukanie do drzwi, wchodziło kilku umundurowanych gestapowców i zabierało nam kogoś bliskiego do obozu, więzienia lub na śmierć. Wielu z nas pamięta jeszcze nazwiska, miejsca zamieszkania w Reichu oraz inne szczegóły dotyczące tych wszystkich mniej znaczących, a równie na swoich odcinkach szkodliwych gestapowców oraz jednostek będących na usługach gestapo. Każde miasto i miasteczko, każda wieś powinna mieć szczegółowe listy tych gestapowców oraz wszystkich związanych z nimi ludzi. Muszą być oni bezwzględnie umieszczeni na liście przestępców wojennych, aby ich zasłużona kara nie minęła. Muszą stanąć przed alianckimi trybunałami! W celu sporządzenia tych list powinno się natychmiast stworzyć we wszystkich miastach i gminach jakieś placówki urzędowe, celem zebrania tych dziś jeszcze uchwytanych, a za rok na pewno już zapomnianych materiałów. Inż. Ignacy Krause

Żywoć i śmierć Berlina

Redaktor Edmund Osmańczyk, wybitny poeta, członek Związku Polaków w Niemczech, korespondent wojenny przy pierwszej Armii Polskiej omówił wczoraj w Auli Uniwersytetu Poznańskiego w ramach odczytu pt. „Żywoć i śmierć Berlina”, zorganizowanego przez „Głos Wielkopolski”, wrażenia swoje z pamiętnych dni, kiedy stolica hitlerowskich Niemiec Berlin uległa zjednoczonej sile Słowiańszczyzny. Obrazowość opisu, głębokie znawstwo psychiki germańskiej, pełna ekspresji forma ujęcia tematu wywołały na licznie zgromadzonych słuchaczach niezatarte wrażenie. Śmierć leżącego w gruzach Berlina, symbolu pruskiej buty i chamskiej bezwzględności — to odwet za tragedię Warszawy, za zniszczenie Stalingradu, za krwawą epopeję naszego narodu.

Odkładając do jednego z najbliższych numerów szersze omówienie odczytu, komunikujemy, że na żądanie publiczności będzie on powtórzony w piątek 8-go czerwca o godz. 6-tej wieczorem w Auli Uniwersytetu Poznańskiego.

Bilety w cenie 5, 10 i 15 zł nabywać można w biurze podróży Orbis, Plac Wolności 3, w administracji „Głosu Wielkopolskiego”, ul. Bukowska 3 i w dniu odczytu począwszy od godz. 17-tej przy wejściu do Auli. — Całkowity dochód przeznaczają się na odbudowę m. Poznania.

Przydział materiału opałowego

Warszawa, 5. 6. (Polpress). Ministerstwo Aproprowizacji i Handlu przystępuje do opracowania rozdziałnika materiałów opałowych na zimę. W tym celu wszystkie urzędy państwowe i samorządowe, szkoły, stołówki, szpitale, apteki, zrzeszenia, żłobki, ogródki dziecięce i wszelkie instytucje użyteczności publicznej winny do dnia 10-go czerwca r.b. nadesłać do wojewódzkich wzgl. powiatowych wydziałów aprowizacji i handlu dane, dotyczące ilości i kubatury przewidzianych do ogrzewania lokali. Niedostarczenie powyższych danych w podanym terminie pociągnie za sobą pominięcie w rozdzielniku przydziału opału.

Konferencja energetyczna

W Ministerstwie Przemysłu odbyła się konferencja, poświęcona zagadnieniu energetyki. Według planu Ministerstwa Przemysłu, gospodarka elektryczna opierać się będzie na zrzeszeniu zakładów energetycznych (elektrownie, gazownie, sieci przemysłowe) w 13 zjednoczeń okręgowych, podlegających Centralnemu Zarządowi Energetycznemu. System ten zapewni skoordynowanie działalności poszczególnych zakładów, oraz kontrolę państwową nad tym niezmiernie ważnym odcinkiem naszego życia ekonomicznego. (Polpress)

SZTYCHY

Niedziela brunatnych koszul

Wszyscy pamiętamy te lśniące niemieckie wydawnictwa z dziesiątkami fotografii Hitlera oraz pierwszych pionierów partii. Pod zdjęciami krótkie objaśnienia. „Nadchodzi niedziela... młodzież z Hitlerjugend na ulicach Berlina... Pamiętajmy jak takie same szeregi małych Niemców w brunatnych koszulach i czarnych spodniach maszerowały triumfalnie ulicami Poznania i Warszawy... Wiemy również z jakiego elementu składał się ten hitlerowski narybek. Z nieuswiadomionym jeszcze, a podsycanym przez swych wodzów, dziecinnyim okrucieństwem brunatne koszule potrafiły znęcać się nie tylko nad swymi polskimi rówieśnikami, ale nad kimkolwiek ze „słabszych” gdziekolwiek nadarzyła się okazja.

Dzisiaj na ulicach Poznania widzimy co niedziela te same brunatne koszule. Harcerstwo uznało je za swoje mundury... Takie same czarne spodnie i taki sam czarny krawat z takim samym pierścieniem z plecionej skóry. Brak jedynie swastyki na ramieniu.

A przecież ideologia Harcerstwa jest najbardziej przetrwałym przejawem ideologii małych sadystów z Hitlerjugend!

Jest w tej brunatnej niedzieli coś tak koszmarnego, że przeraża nawet najbardziej trzeźwych ludzi! — Rozmawiałem o tym również z małymi harcerzami. „Nie mamy innych bluz”, powiedział brunatny harcerz, „a chcemy przecież chodzić w mundurach”... „Ja bym takiej swastyki bluzy nie włożył!” — Oświadczył inny mały harcerzyk w szarej bluzie. „Wolę mój podarty dres — nasza drużyna nie chodzi na brunatno”. A więc nawet wśród samej młodzieży jest bunt przeciwko brunatnym koszulom, a ci, którzy je noszą robią to z siłą inercji lub może... na skutek zbyt niskiej praktyczności „starszych”.

Brunatni harcerze, poczekajcie jeszcze tych kilka miesięcy na swoje ładne szare mundury. Czas skończyć z brunatną przeszłością we wszystkich jej objawach! A.

Społeczne wady

Na marginesie listów naszych Czytelników

Najlepszy lekarz nie przywróci zdrowia choremu, jeśli pacjent nie będzie z nim współdziałał nad polepszeniem swego stanu. Z prawdą tą można by porównać dzisiejsze życie społeczne. Lekarz zastosował rozmaite lekarstwa i zastrzyki. Jedne z nich okazały się dla naszego organizmu społecznego bardziej skuteczne, inne mniej. Więcej musiało być dobrych, gdyż dzwignęliśmy się z niemocy i przeżywamy obecnie okres rekonwalescencji. Życie nasze posiada zadatki powrotu do zdrowia.

Jeśli krytykujemy rozmaite niedociągnięcia aparatu administracyjnego — czas byśmy z kolei zastanowili się, czy sami współdziałamy w uzdrowieniu naszego życia. Że czynnik społeczny nie zawsze spełnia rolę, jaką mu demokratyczna płaszczyzna dzisiejszej rzeczywistości wyznacza, świadczą — tym wypowiedzi pochodzące z kręgu jego członków. Upewni zaś w tym przeświadczeniu każdego ogólna choćby obserwacja. Niedociągnięcia społeczne o których piszą sami Czytelnicy, obejmują następujące kwestie:

Czy rozumiemy niedolę ludzką?

Ruch migracyjny w Poznaniu wzrasta w ostatnim czasie w przyspieszonym tempie. Cyfra przejeżdżających przez Poznań ze wschodu na zachód i odwrotnie dochodzi do 5 tys. dziennie i obejmuje repatriantów z Bugu, reemigrantów z Niemiec i przesiedleńców z województw centralnych. Fala ta zatrzymuje się w Poznaniu nie na długo, jednak z uwagi na uciążliwość podróży i wycieńczenie — zwłaszcza tych, którzy przebyli długie lata w obozach niemieckich — koniecznym staje się otoczenie jej troskliwą opieką. Czynniki miarodajne jak P. U. R. i P. C. K. nie są w stanie podołać ogromowi zadań, jeśli zważy się, że w bieżącym miesiącu przesunęło się przez nasze miasto około półtora miliona osób. Jak wielkie są potrzeby materialne, konieczne do wyżywienia i zaopatrzenia na dalszą drogę przesuwałych się mas, świadczy choćby ilość produktów, którą P. U. R. zapotrzebował od Ministerstwa Apropowizacji i Handlu mianowicie: 75 tys. kg chleba, 150 tys. kg ziemniaków, 5 tys. kg maki, półtora tys. kg soli, 3 tys. kg kaszy, półtora tys. kg tłuszczu oraz dla dzieci 6 tys. ltr. mleka, 3 tys. kg płatków owsianych, 300 kg kaszki oraz 3 tys. kg cukru.

Wszyscy jesteśmy wyniszczeni wojną, niemniej ciesząc się już własnym spokojem i względnie unormowanym życiem, musimy wczuć się w położenie naszych braci. W miarę możliwości musimy udzielić P. U. R. pomocy materialnej, a co najważniejsze i zawsze możliwe do wykonania — moralnej.

Miejskiej Opiece Społecznej awizują przejazd przez Poznań w najbliższym czasie transportu dziewcząt i kobiet okaleczonych w bestialski sposób przez lekarzy i profesorów niemieckich dla celów doświadczalnych. Część ofiar, na których przeprowadzono rozmaite operacje chirurgiczne, udało się uratować. Społeczeństwo musi ulżyć doli tych istot, organizując doraźną pomoc. Odnosi się to również i do całokształtu zagadnienia. Ogół społeczeństwa poznańskiego wykazał dotychczas zbyt mało energii i zrozumienia sprawy.

Utworzone w tych dniach komisje składające się z przedstawicieli społeczeństwa mają rozpocząć aktywną pracę w tym kierunku. Do współpracy powinny stanąć gromadnie wszystkie partie, organizacje, towarzystwa i poszczególne jednostki. Najwyższy czas, by człowiek wracający z tułaczki po latach przeżytych w Niemczech cierpień i okropności, doznał odrobiny rodzinnego ciepła i najprostszych oznak troskliwości.

Na pochyłej drodze

Trwającą przez długie lata wojna i warunki z niej wypływające zdeprawowały nas moralnie. I pomimo, że czas, by przeprowadzić generalny rachunek sumienia, jakże mało jest tych, którzy kierują się dewizą uczciwości. Jest wielkim dowcipem gdy „wykiwa” się władze. Na kolejach i w urzędach dalej grasuje łapownictwo, niesumienność i lekceważenie pracy. Zapomnieliśmy o zaletach, którym zawdzięczaliśmy opinię społeczeństwa uczciwego.

Zduszała moralnie nasza młodzież pici obojga. Nad moralnością czuwać musi całe społeczeństwo. Wszystkie czynniki prawe i rzetelnie myślące winny tępić zło.

Dbajmy o dobro publiczne

Dzikie prawo niszczenia publicznego dobra nadal grasuje wśród nas. Chronimy tylko to, co może uszczuplić naszą kieszeń. O resztę nie dbamy zapominając, że dobro publiczne jest wspólnym majątkiem wszystkich obywateli. Spójrzmy choćby na nasze aleje i parki. Głos oddajemy Czytelnikowi: „Dyrekcja ogrodów wykazała dużo starania celem przywrócenia do dawnego stanu naszych parków. Cóż z tego, jeśli publiczność zamiast okazać pomoc deptce trawniki i łanie gałęzie. Przechodźnię bezmyślnie skracając sobie drogę przez świeżo skopany teren, wydeptuje narożniki, które trzeba na nowo obsiać. Przy ul. Królowej Jadwigi istnieje szeroka aleja obsadzona drzewami posiadająca po boku trawniki. Jednak przechodniowi za mało miejsca i musi wydeptać wzdłuż żwirowego chodnika ścieżkę na trawniku przez całą długość alei. Czy to nie bezmyślność, która przecież nie przyczynia się do nadania zeszpeconemu przez wojnę miastu widoku estetycznego? Ogrody to ozdoba Poznania. Należy dbać o nie a nie niszczyć. Brak tu najmniejszego zastanowienia i dyscypliny obywatelskiej!”

Niedzielny widok Parku Wilsona może być dopełnieniem tych słów. Dzieci w najlepsze harcują po trawnikach, bo starsi obywatele i obywatelki — pomimo że nie brak w parku ławek — uważają za stosowne wylegiwanie się na trawnikach.

Zapomnieliśmy o czystości

Poznań, który chlubił się czystością jest dzisiaj miastem brudnym. Począwszy od klatek schodowych, a skończywszy na podwórzach — wszędzie nieład i nieporządek. Przez trzy miesiące nie miał kto skopać ziemi na trawnikach podwórzowych. Dzisiaj walają się po nich śmieci, papiery i wszelkiego ro-

dzażu odpadki. Obywatele wspólnymi siłami oczyszczili trawniki ze stert poniemieckich rupiec. Na tym sprawa utknęła. Co robią nasi stróże i czy obowiązki swe pełnią honorowo? Piszcie, jeden z Czytelników. „Proszę przejść się ulicą Strzelecką. Przy dawniejszej fabryce papieru „Pol” pod drucianym opłotowaniem tuż przy chodniku oraz na przeciwległej stronie ulicy, na publicznych miejscach, jakieś niechlujne indywidua wysypują śmieci, narażając zdrowie dzieci i obywateli, brukając zarazem dobre imię naszego miasta”.

Zbrodniarze, którzy zhańbili XX wiek

Garść refleksyj wzbudzonych nad odkopaną mogiłą ofiar żabikowskich.

Na kilka tygodni przed wybuchem wojny ukazał się nakładem „Vereinigung zum Schutze Oberschlesiens” niezwykle druk pt. „Modlitwa do niemiec-



Fot. Kitzmann

Skuty w kajdany i nad grobem rozstrzelany — oto dowód „kultury” hitlerowskiej.

kiego Boga”, który w przekładzie polskim brzmi następująco:

Poraż, o Panie, bezwładem ręce i nogi Polaków; Zrób z nich kaleki, poraż ich oczy ślepotą.

Tak męża, jak i kobietę ukarż szaleństwem i głuchotą.

Spraw, żeby lud polski gromadami całymi zamieniał się w popiół.

Ażebym z kobietą i z dzieckiem został zniszczony, sprzedany w niewolę.

Niech nasza noga rozdeptce ich pola zasiane!

Użyj nam nadmiernej rozkoszy mordowania dorosłych, jak też i dzieci.

Pozwól zanurzyć nasz miecz w ich ciała,

I spraw, że kraj polski w morzu krwi i zgliszczach zniszczy.

Niemieckie serce nie da się zmiękczyć.

Zamiast pokoju, niech wojna zapanuje między obu państwami.

A jeśli kiedyś będę się zbroił do walki na śmierć i życie,

To będę wołał, umierając: Zmien, o Panie, Polskę w pustynię.

Potworna w treści i w intencjach „modlitwa” jest w perspektywie przeżytej tyranii hitlerowskiej dokumentem pierwszorzędnej wagi. Świadczy ona nie tylko o krwiożerczych instynktach, ale zdradza zarazem pewien program, który hitlerowcy realizowali z całą namyślnością i satysfakcją.

Ostatnio odkopana mogiła ofiar zbrodni hitlerowskich na cmentarzu w Żabikowie jest zaledwie fragmentem hekatomby cierpień i krwi, jaką Polska złożyła w tej strasznej wojnie, jest jedną z tysięcy, a raczej dziesiątek tysięcy jej podobnych, ale swą koszmarnością, swą potwornością zbrodniczego obrazu wystarczy w zupełności, żeby uzasadnić akt oskarżenia.

Przyznajemy, iż stanęliśmy z pewnym uczuciem wstępu nad mogiłą, która hańbę przynosi nie tylko hitleryzmowi, nie tylko kulturze niemieckiej, ale całej ludzkości, całemu naszemu wiekowi. Myśli

W innym znowu liście czytamy: „Rynki nasze znajdują się w opłakanym stanie. Sam środek i ulice, które otaczają je, to jedno śmietnisko papierów, słomy i śmieci, pozostawionych bądź przez sprzedających bądź też kupujących. Czy w takim stanie zostawimy je nadal?”

Kiedys mówiło się: Poznań jest najbardziej czystym miastem w Polsce.

Zacznijmy się leczyć i współdziałajmy z lekarzem. W przeciwnym razie choroba społeczna będzie długa i ciężka.

J. T.

MIGAWKI

Polityk marnotrawny

Mam znajomego, którego bardzo lubię. Nie jest on ani mądry, ani dowcipny, ani bogaty, ani ustosunkowany, ani specjalnie silny, albo wysoki, nie umie chodzić po linie i zonglować tanią porcelaną, nawet zdrowia nie posiada. Że zaś cierpi na złe trawienie, nazwałem go „marnotrawnym”. I to się doń przylepiło. Na konto jego złego trawienia należy policzyć wszystkie jego dziwactwa.

Przyszedł dziś do mnie i z miejsca rzekł:

— Słuchaj, zakładam partię.

— Brydza?

— Nie bądź niepoważnym. Partię polityczną. Gwizdałem. Lubię ludzi wesółych. I mówię:

— To ci cztery istniejące stronnictwa nie wystarczają?

— W zupełności. Ale — widzisz — ja bym chciał się wybić...

— Proszę bardzo. Weź dyscyplinę i bicuj się.

— Znowu jesteś niepoważny. Mam tylko jeden kłopot. Nie znalazłem odznaki, znaku, symbolu!

— I nie znajdziesz.

— Znowu mówisz jak felietonista. Trzeba się tylko namyślić.

— Proszę. Ale nie znajdziesz. Lepiej odwalaj gruz, to będzie pożyteczniejsze.

— Phi! Po prostu wezmę trójkąt...

— Masz fioła — rzekłem. — To własność masonerii.

— Racja. No, to wezmę trójkąt w kole.

— Międzynarodowy znak publicznych ubikacji.

— No, to koło w trójkacie.

— Fabryka nici. Uprzedziła cię — patent! I co dalej?

— Znajdę. Wezmę po prostu kwadrat.

— Osioł. Kwadrat też złapały masony. Oznacza łóżę.

— A pięciokąt? — spytał nieprzytomnie.

— To ogólnoludzki znak braterstwa, symbol Z. S. R. R., poza tym symbol esperantystów, ezoterystów, teozofów i okultystów.

— A sześcioramienna gwiazda?

— Żydom chcesz odbierać? — spytałem ziewając.

— No, to siedmioramienna.

— Chrześcijanie. Wykluczone.

— Mam! Wezmę ośmioramienną! — wykrzyknął radośnie.

— Od 36 lat ośmioramienną gwiazdę używa Pogotowie Ratunkowe.

— Psiakrew... może trzy strzały?

— Socjaliści.

— Koło!

— Pour les dames...

— Pięć kół!

— Olimpiada.

— Koło zębate...

— Rotary Club. Ameryka.

— Kłos! A widzisz! Zamilkłeś, felietonisto

— i spojrzal na mnie pogardliwie.

— Najnowsza modyfikacja herbu Z. S. R. R. to właśnie pięciokątna gwiazda z młotem i sierpem wpisana w kłos. Poza tym — kłos jest emblematem każdej spółdzielni!

— A dwa kłosy i między nimi łopata?

— Trafieś w sedno. To oznaka hitlerowskich obozów pracy.

— ... A zwierzęta?

— Nieprzyjęte. Nie ma zwyczaju. Tylko geometria.

Nastąpiła długa chwila milczenia.

Znajomy mój siedział nieporuszony. Wreszcie zdecydował się spojrzeć na mnie i cicho przemówił:

— Mój drogi, prawdę mówiąc, właściwie, to znaczy, że ten, że właśnie... tego i... bo tak: jabym chciał... ale... aczkolwiek...

— Może sprecyzujesz swoją myśl? — poddałem.

— Myślę, że zakładanie własnej partii czy stronnictwa to nonsens. Człowiek powinien wybić się zdolnościami i pracą? Jak uważasz?

— Genialna myśl — rzekłem. — Spróbuj, spróbuj.

Znajomek podał mi w roztargnieniu lewą rękę i wyszedł.

Zabrał mi dwie godziny drogiego czasu i 1459 kalorii energii cieplnej. Marnotrawny polityk...

Gdzie mam dochodzić sprawiedliwości?

Argus

Młodzież warszawska powraca

Warszawa. — Do Warszawy przybył z Poznania transport młodych chłopców — Polaków w wieku lat 12—16, wywiezionych przez Niemców w okresie powstania sierpniowego. Chłopcy, po oddzieleniu od rodziców, Niemcy umieścili w jednym z obozów nad granicą szwajcarską. Zostali oni oswobodzeni przez armię sojuszniczą, a następnie przekazani wojskom radzieckim, które skierowały transport wprost do Warszawy. Przybyli do stolicy chłopcy z wdzięcznością opowiadają o opiece, jaką wojska radzieckie otaczały transport w czasie drogi powrotnej, z opatrząc w niezbędne środki żywnościowe.

(Polpress)



Fot. Kitzmann

Niemieccy oficerowie przywiezieni z obozu jeńców przyglądają się ofiarom zbrodni swoich żołnierzy.

ludzi, przepalać rozpalonym drutem dłonie kobiet — czynów takich dokonać mogły tylko istoty, które przestały być ludźmi.

Oskarżamy cały naród niemiecki, oskarżamy każdego, który pozdrawiał mistrza mordów, na równi z innymi dzielił radość z jego „zwycięstw”, na równi z innymi śpiewał hymny na jego cześć.

Dzisiaj umywają ręce — i udają niewinnych. Od Dönitza, Goeringa aż do ostatniego szaraka. Grono oficerów, sprowadzonych z obozu jeńców na miejsce zbrodni w Żabikowie oświadczyło wobec komisji, że nie może brać odpowiedzialności za terror i zbrodnie hitlerowskie, bo w zasadzie... nie ich ideowo nie łączyło z Hitlerem.

A jednak ludzie ci respektowali jego rozkazy.

Trzech prokuratorów, 9 lekarzy polskich, przedstawicieli władz i wszystkich warstw społeczeństwa wydał w Żabikowie swój potępiający sąd o zbrodni i o zbrodniarzach.

My Polacy, którzy mózgiem i sercem reprezentowaliśmy godność ludzką, cywilizację i pokój, prawdę i sprawiedliwość, spokój swego sumienia łączymy ze wstrętem do zbrodniarzy, którzy zhańbili XX wiek.

W imię honoru człowieka, w imię współczesnej cywilizacji wyłączyć musimy zbrodniarzy ze społeczności ludzi moralnie i psychicznie zdrowych. Na ich ugnytych ze wstydu karkach spocząć musi nasza twarda, sprawiedliwa ręka. Dla wiecznych męczenników świata, dla ludzi wzywanych z człowieczeństwa, dla morderców naszych braci, siostr i dzieci, nie możemy mieć sentymentów ani słabości, inaczej krwawo okupiony pokój będzie tylko wstępem do nowej wojennej zawieruchy, do drugiej próby odwetu. Czas nauczyć Niemców pokutniczej modlitwy i pracy!

A. Wietrzykowski



Fot. Kitzmann

Celem zidentyfikowania wykopanych zwłok przez komisję i rodziny poszukujące swoich straconych ułożono je w długim rzędzie na terenie cmentarnym. Dały one wstrząsający obraz ohydy bestialstwu germańskiemu.

